REFORMA

MIESIĘCZNIK IDEOWO-POLITYCZNY

Nr. 6 WARSZAWA 10 kwietnia 1943 r.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW O NIENARUSZALNOŚCI GRANIC WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ

Rada Ministrów przeprowadziła w dn. 19 lutego pod przewodnictwem gen. Sikorskiego dyskusję nad stosunkami polsko-sowieckimi i powzięła następującą uchwałę, ogłoszoną dn. 25 lutego:

„Rząd polski stwierdza, że naród polski nigdy, ani przed wybuchem wojny, ani w jej toku, nie zgadzał się na żadne współdziałanie z Niemcami przeciw Związkowi Sowieckiemu oraz że w stosunku do Związku Sowieckiego istnieje z naszej strony nadal dobra wola współdziałania w walce i przyjaznego, sąsiedzkiego współżycia po zwycięstwie. Rząd polski odpiera jak najbardziej stanowczo złośliwą propagandę, pomawiającą Polskę o jakiekolwiek bezpośrednie czy pośrednie zamiary nieprzyjazne w stosunku do Rosji Sowieckiej. Posądzanie Polski, że zamierza oprzeć wschodnie granice Rzeczypospolitej o Dniepr i Morze Czarne, lub w ogóle dąży do przesunięcia swych granic wschodnich, jest całkowitym absurdem. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentując Polskę w granicach, w jakich podjęła ona pierwsza z pośród narodów sprzymierzonych narzuconą jej wojnę, zajmuje od chwili zawarcia układu polsko-sowieckiego z dn. 30 lipca 1941 r. niezmiennie stanowisko, że w sprawach granic między Polską a Rosją Sowiecką obowiązuje status quo z przed 1 września 1939 r. i podważanie tego stanowiska, zgodnego również z Kartą Atlantycką, uważa za szkodliwe dla jedności sprzymierzonych. Uznając ścisłą współpracę i wzajemne zaufanie wszystkich aliantów za czynnik nieodzowny dla zwycięstwa i trwałego pokoju, Rząd Rzeczypospolitej potępia wszystkie fakty i sugestie, zmierzające do rozbicia lub osłabienia jednolitego frontu narodów sprzymierzonych".

DEKLARACJA KRAJOWEJ REPREZENTACJI POLITYCZNEJ

Krajowa Reprezentacja Polityczna solidaryzuje się w całej pełni ze stanowiskiem Rządu w sprawie granic wschodnich Rzeczypospolitej, wyrażonym w uchwale Rady Ministrów z dnia 19 lutego rb., oraz odpowiedzią Rządu z dnia 5 marca rb. na oświadczenie agencji Tassa.

Pomimo, iż Sowiety umową, zawartą z Niemcami w sierpniu 1939 r., podzieliły terytorium Rzeczypospolitej Polskiej pomiędzy siebie a Niemcy, pomimo, iż uniemożliwiły Polsce skuteczną obronę przed napaścią niemiecką, — Naród Polski gotów jest pozostawać z Sowietami w dobrych stosunkach sąsiedzkich, pod warunkiem, że Sowiety uznają bez zastrzeżeń wschodnie granice Polski z 1939 r., określone Traktatem Ryskim, oraz nie będą mieszały się do spraw wewnętrznych Polski.

Cały Naród Polski stoi niezmiennie i jednomyślnie na stanowisku nienaruszalności wschodnich granic Polski z przed września 1939 r.

STOSUNKI POLSKO-ROSYJSKIE

Grupa sanacyjna i ozonowa od samego początku stanęły w opozycji do rządu gen. Sikorskiego. Ataki na obecny Rząd Polski początkowo, po wrześniu, dosyć nieśmiałe, przybrały na sile po upadku Francji, rozgorzały na dobre po zawarciu układu z Rosją Sow., a utraciły już wszelkie granice z chwilą wydania przez Tass znanego oświadczenia o sprawie stosunków polsko-rosyjskich.

Polska znalazła się w stanie wojny z Rosją Sow. z chwilą, gdy wojska sowieckie weszły na ziemie polskie. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że w gronie państw walczących z Niemcami, a po zawarciu układu angielsko-rosyjskiego — pośród koalicji sprzymierzonych znajdowały się państwa, prowadzące ze sobą wojnę. Ponieważ ten stan rzeczy był niemożliwy do utrzymania, rządy polski i sowiecki zawarły — przy niewątpliwej presji anglosaskiej — układ, który wyraźnie nosił charakter tymczasowy.

Nie było chyba wśród Polaków takiego naiwnego, któryby wierzył, że układ ten zostanie przez Rosję Sow. na dłuższą metę zachowany, zwłaszcza, że od samego początku istniały niejasności dotyczące ustalenia granic. Rząd Polski stale oświadczał, że sprawę tę rozwiązać można jedynie na podstawie zachowania status quo sprzed wojny, a stanowisko to poparte było kilkakrotnie wypowiedziami anglosaskich mężów stanu. Rząd Sowiecki pokrywał tę sprawę milczeniem, lub ogólnikami, względnie, posługując się ośrodkami nieoficjalnymi — ogłaszał sprawę granic za otwartą i nie rozwiązaną. Stawiając rzecz na ostrzu noża, Rząd Polski ogłosił 25.II. deklarację, której poza wszystkimi formalnościami sensem istotnym jest to, że granica polsko-rosyjska sprzed wojny musi być zachowana. Oświadczenie to zostało bardzo przychylnie przyjęte przez cały świat sprzymierzonych. Natychmiastową reakcją Sowietów było półoficjalne uznanie granic zaborczych przez komunikat ajencji Tass z 2.III.

Sprawa czeka na swe rozwiązanie.

Ośrodki wrogie obecnemu Rządowi Polskiemu przystąpiły do tej sprawy w sposób niezwykle demagogiczny, posługując się hurra-patriotyzmem, podnosząc najsłuszniejsze przy nieuczciwym traktowaniu sprawy zarzuty, że zawarliśmy układ z wrogiem, którego wypada li tylko pobić na polu chwały i — że układ ten jest dla nas szkodliwy, ponieważ kontrahent nie dotrzymuje go i nie dotrzyma.

Cała strategia angielska szła w tym kierunku, aby wciągnąć Rosję do wojny. Jeżeli Sowiety czekały na zebranie owoców z osłabienia się wzajemnego Niemiec i Anglii, to po wciągnięciu Rosji do wojny sytuacja uległa radykalnej zmianie. Teraz Anglia czeka na zupełne osłabienie Niemiec i Rosji: wyraźnie Rosji.

Rosja reprezentuje siłę mocarstwową, w ogóle siłę. Jej siła niezbędna jest do pobicia Niemiec. Możemy mieć słuszny czy niesłuszny żal do Anglosasów, że związali się z naszym wrogiem — faktem jednak nieulegającym wątpliwości jest to, że układ z Rosją był dla Anglii koniecznością. W tej sytuacji Anglia stawiała własne interesy na pierwszym planie. Rosja reprezentuje siłę militarną, której myśmy po trzynastu latach rządów sanacyjnych — nie mieli. A kto nie ma siły, ten się musi pogodzić z ustępstwami. Jeżeli więc rząd gen. Sikorskiego zawarł umowę z rządem sowieckim — to uczciwy człowiek musi przyznać, że tę samą umowę zawarłby każdy polski rząd emigracyjny, nawet sanacyjny, któryby współdziałał z Anglosasami. Jest to konieczność wypływająca w pierwszym rzędzie z naszej klęski militarnej we wrześniu, a w dalszym ciągu z winy i błędów, jeżeli nie zbrodni trzynastoletnich rządów sanacji, które Polski należycie nie uzbroiły, a Niemcom pomogły zbudować ich potęgę.

Byliśmy więc w pewnego rodzaju sytuacji przymusowej. W tym stanie rzeczy nie pozostawało nic innego, jak robić dobrą minę do tej gry i wyciągnąć z tego układu możliwie największej korzyści. A niewątpliwie Rząd Polski korzyści te wyciągnął.

Przede wszystkim w Rosji znajdowały się resztki armii polskiej. Mimo przeszkód ze strony rosyjskiej armię tę w większej części najpierw skoncentrowano a następnie ewakuowano na Bliski Wschód. Tym razem Rosja musiała robić dobrą minę do tej gry i pozornie przynajmniej udzielić pomocy. Ewakuowano następnie z Rosji część polskiej ludności cywilnej. Po obozach rozrzuconych na całym świecie żyje tysiące Polaków, którzy układowi polsko-rosyjskiemu zawdzięczają wolność — i — bodajże życie. Jeżeli do pozostałej w Rosji ludności polskiej dociera pomoc w żywności i odzieży i jeżeli ta pomoc w warunkach rosyjskich jest conditio sine qua non przeżycia wojny — to to jest dalszy realny skutek układu polsko-rosyjskiego.

I jeszcze jedna ważna rzecz. Program federacyjny gen. Sikorskiego jedna nam bardzo wielką popularność w świecie, szczególnie w Ameryce. Wskutek wielu błędów jak i zaniedbań poprzedniej polityki polskiej straciliśmy siłę atrakcyjną w państwach południowej słowiańszczyzny. Na tym froncie istnieje dziś taka sytuacja, że przy wszelkich w tym kierunku staraniach warunkiem nieodzownym jest spokój na odcinku polsko-rosyjskim. Wpływy rosyjskie w państwach południowych można wyrugować, ale trzeba stworzyć najpierw własną siłę atrakcyjną. A do tego trzeba uzgodnienia pewnego modus vivendi z Rosją.

Polityka federacyjna rządu gen. Sikorskiego jest integralną częścią tej polityki propagandowej, która zdobywa dla nas sympatie swoją pokojowością, zakrojoną na daleką metę. I jeżeli gen. Sikorski po swych rozmowach z Rooseveltem mógł z Meksyku oświadczyć, że z całą stanowczością podchodzi do sprawy naszych granic wschodnich, to najwidoczniej opinia Roosevelta w tej sprawie jest nam przychylna. A że Ameryka w negocjacjach pokojowych odgrywać będzie pierwszorzędną rolę — to nie ulega wątpliwości.

To prawda, że paktowanie z wrogiem-zaborcą nie powiększa dumy narodowej, ale z drugiej strony Stalin, który w roku 1939 urbi et orbi ogłosił koniec Państwa Polskiego — musiał układem polsko-rosyjskim cofnąć swoje słowa i uznać Rząd Polski de facto et iure.

Ale pomijając wszystkie imponderabilia, zasadniczą dla nas sprawą jest to, czy granice powojenne na wschodzie ustalone zostaną na zasadzie status quo, czy zostaną zmienione na naszą niekorzyść.

To zagadnienie rozwiązane zostanie w zależności od trzech czynników: 1) od stanowiska państw anglosaskich, 2) od siły jaką zdołają uratować Sowiety z wojny, 3) od siły i zwartości Narodu Polskiego w chwili zakończenia wojny.

Jeżeli chodzi o nosze wpływy w państwach Anglosaskich, to stwierdzić należy, że polityka rządu gen. Sikorskiego całkowicie i z powodzeniem — prowadzi do zupełnego uznanai naszych postulatów w Anglii i Ameryce. Jeżeli chodzi o czynnik drugi — to właśnie jesteśmy świadkami, jak w krwawych zmaganiach siły Związku Sowieckiego wykruszają się na froncie wschodnim.

Stanowisko Anglii wobec Rosji Sow. wydaje się ściśle taktyczne. Mimo konwencjonalnych grzeczności dyplomatycznych i reprezentacyjnych Anglia nie angażuje się zbyt daleko w swych sympatiach do Rosji Sow. Labour Party grająca dziś w Anglii pierwsze skrzypce, prowadzi politykę chłodną, pełną zastrzeżeń, a w ogóle opinie Anglosasów entuzjazmuje się tylko wtedy, gdy armia sowiecka zadaje ciosy armii niemieckiej. Wydaje się jednak, że przetrzymywanie armii sprzymierzonych na Bliskim Wschodzie, w sąsiedztwie rosyjskich pól naftowych, tajemnicza gra z Turcją i inne podoben fakty — stanowią momenty, których znaczenie ujawni się dopiero z chwilą, gdy trzeba będzie wywrzeć presję na rząd sowiecki.

Nie znając tajników wielkoświatowej gry dyplomatycznej, z wypadków, jakie znamy, z oświadczeń polskich i anglosaskich mężów stanu wyciągamy wnioski, że:

1) Układ polsko-rosyjski, zawarty pod auspicjami Londynu, nosił od samego początku charakter taktyczny,

2) Państwa anglosaskie, które w momencie zawieszenia broni będą odgrywały decydującą rolę — uznają nasze prawo i postulaty odnośnie granic wschodnich, przy czym w przekonaniu tym utwierdza nas i to, **że deklaracja Rządu Polskiego w tej kwestii mająca charakter wybitnie prowokacyjny, została bez wątpienia uzgodniona uprzednio z angielskim M. S. Z-em.**

A z dwu powyższych wniosków wyciągamy następny, że układ polsko-rosyjski, jako tymczasowy, taktyczny i spowodowany koniecznością dziejową **przyniósł jednak korzyści Polsce,** pod względem faktycznym i propagandowym.

Stąd uważamy, że polityka gen. Sikorskiego, jako szefa rządu odpowiada interesom polskim. Wszystkie matactwa ludzi skompromitowanych, którzy nie zdali egzaminu politycznego, którzy przegrali swoją politykę na całej linii, nie zmienią tego faktu, iż **opinia kraju w znakomitej swej większości udziela polityce gen. Sikorskiego swej aprobaty.**

POŁĄCZENIE UNII ZE STRONNICTWEM PRACY

13 lutego r. b. podpisana została przez przedstawicieli Unii i Stronnictwa Pracy deklaracja treści następującej:

„W imię walki o Wielką Polskę narodową, chrześcijańską i demokratyczną;

W imię idei chrześcijańsko-społecznej i tradycyjnej polskiej idei unionistycznej;

W imię walki o sprawiedliwy ustrój społeczny i zapewnienie pracującym należnego miejsca w Polsce;

W imię programu potęgi pracy i kultury polskiej;

W imię walki o panowanie prawdy w życiu publicznym;

W poczuciu konieczności zespolenia wszystkich sił polskich;

W obliczu grozy niszczenia narodu polskiego;

Władze Stronnictwa Pracy i Unii aktem niniejszym postanawiają całkowite połączenie;

Na mocy tego aktu Stronnictwo Pracy przejmuje całokształt dotychczas przez obie organizacje prowadzonych prac politycznych, Unia zaś pozostaje ideowo-wychowawczą organizacją Narodu.

Kładąc podpisy pod niniejszym aktem, obie strony apelują do wszystkich grup i stronnictw o podjęcie rozpoczętego procesu jednoczenia rozproszonych sił Polski".

WŁASNOŚĆ SPOŁECZNA I PRYWATNA W NOWYM USTROJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM

Ostrzeżeniem dla Polski skoro strząśnie z siebie jarzmo okupacji musi być historia demokracji niemieckiej, z jej żałosnym upadkiem pod atakiem hitleryzmu. Nie ulega wątpliwości, że upadek ten dokonał się nie tylko pod wpływem pozostawienia na wysokich stanowiskach państwowych ludzi starego reżimu, pozornie dostosowanych do nowych czasów, ale także i to głównie — dzięki nie przeprowadzeniu reform społeczno-gospodarczych głęboko przeobrażających życie państwa niemieckiego, a równocześnie zdolnych sparaliżować rolę czynników wrogich ludowi, prących do wojny itd. **Ustrój kapitalistyczny w tej formie, w jakiej istniał do niedawna jest nie do utrzymania i musi być zmieniony.** Demokracja zaś musi wykazać, że jest zdolna do zapewnienia masom ludu pracującego pracy i chleba. Słusznym jest więc pogląd, aby rozpoczęło się przeobrażenie naszego ustroju społeczno-gospodarczego z miejsca po zrzu-

ceniu okupacji. Naogół dojrzewa świadomość, że **przekształcenie tego ustroju nie jest sprawą tak prostą**, jak było wprowadzenie w życie zasad demokracji politycznej, nie jest również tak prostą, jak było zniesienie pańszczyzny. Współczesne bowiem życie gospodarcze jest bardzo złożone. Rozumiejąc więc doniosłość głębokich reform społeczno-gospodarczych, a równocześnie pragnąc oszczędzić krajowi naszemu bezsilnego szamotania się, które pchnąć mogłoby świat pracy w wielką niedolę, gdyby zrealizowano rozmaite niewczesne pomysły, wyznaczyć należy granicę, w ramach której trzeba reformy przeprowadzić.

Nie należy do szczęśliwych pomysłów **chęć całkowitego upaństwowienia produkcji.** Na przykładzie naszej „sanacji" widzieliśmy bowiem, co znaczy, gdy państwo prowadzi np. fabrykę szczoteczek do zębów czy tp. Upaństwawiać wszystko bez wszelkiego doboru, jest płacić pieniędzmi podatkowymi za eksperymenty nieudałe. Z jednej strony stanęlibyśmy przed zagadnieniem trudnym niezmiernie, bo w żaden cudowny sposób nie stworzy się na zawołanie olbrzymiej masy dzielnych kierowników produkcji, którzy by swym oddaniem sprawie społecznej a równocześnie talentem i wyszkoleniem handlowo-przemysłowym potrafili zastąpić naturalnych kierowników-właścicieli. Poza tym rząd mając tak olbrzymią maszynę produkcyjną do obsługi gubić by się musiał w jej złożoności, na szkodę zresztą społeczeństwa. Wreszcie dawałoby to rządowi siłę, łatwo wodzącą na pokuszenie podeptaniem zasad demokracji i wolności obywatelskiej. Spółdzielczość mimo swego bardzo dodatniego znaczenia dla warstw pracujących, ma jednak pewne granice, poza które wyjść nie potrafi i rola jej zacieśnia się głównie do spółdzielczości spożywczej, która szczęśliwie podejmuje się prowadzenia fabryk, ale nie będących bynajmniej spółdzielniami wytwórczymi.

Całkowite uspołecznienie produkcji, które zresztą nie jest jasnym określeniem, także nie jest niczym pociągającym. Jeśliby np. fabryki stać się miały własnością robotników, to zupełnie niesprawiedliwie uprzywilejowani zostaliby pracownicy fabryk przynoszących duże zyski, a zatrudniających niewielu pracowników. Dałoby to zresztą w skutkach jeszcze niewątpliwy upadek produkcji z uwagi na to, że każdą z fabryk rządziłby mały sejm, czego produkcja absolutnie nie znosi. Mieszana własność narzędzi produkcji, mających należeć do dotychczasowych właścicieli, pracowników i jeszcze jakiegoś trzeciego czynnika, stwarzałoby zarządy ciężkie, kłótliwe, nie zadawalające nikogo.

Nie ma w końcu żadnego uzasadnienia, aby usuwać własność prywatną tam, gdzie jest ona pożyteczną. **Inicjatywy prywatnej jednostki nic nie zastąpi**, gdy chodzi o powstające dopiero działy produkcji lub o średnie i małe fabryki. Nie leży wcale za tym w interesie warstw pracujących, aby tego rodzaju produkcje upaństwawiać czy uspołeczniać, bo skutki mogłyby być przykre dla nich samych. W ramach zaś demokratyczno-parlamentarnego ustroju państwa, przy zapewnionych swobodach obywatelskich, przy rozbudowanym ustawodawstwie socjalnym, rozwiniętym samorządzie gospodarczym, los warstw pracujących będzie znośny. Zresztą ruch robotniczy reprezentowany przez partię polityczną, związki zawodowe, organizacje spółdzielcze i organizacje kulturalno-oświatowe nad tym nieustannie czuwać winien.

Bajdurzeniem są opowiastki, że okupanci uczyniwszy fikcją prawo własności na terenie naszego kraju, odzwyczaili ludność naszą od prywatnej własności. Robotnikowi w ogólności nie chodzi o to, aby koniecznie stać się miał właścicielem fabryki, ale o to, aby miał zapewnione poszanowanie jego godności ludzkiej i aby los jego był możliwie zabezpieczony. Nie ma zaś sensu dla majątków **zrażać sobie średnie warstwy naszego społeczeństwa**, których przychylne ustosunkowanie się do sprawy ludu pracującego zdobycze socjalne i reformy może uczynić trwalszymi, a zrażenie niewczesnymi pomysłami pchnąć je może w objęcia reakcji społeczno-politycznej w imię zaprowadzenia jakiegokolwiek porządku, byleby choć pewne gwarancje bezpieczeństwa i spokoju otrzymać.

Stanowczo jednak opowiedzieć za przeprowadzeniem szybkim **upaństwowienia zmonopolizowanej produkcji**, należącej do wielkich towarzystw akcyjnych, którymi kierują urzędnicy, reprezentujący często interesy banków, będących, akcjonariuszami. Zyski z niej wpływają do kieszeni ludzi nie przyczyniających się w ogóle swą pracą do ich pomnożenia. Zyski te stanowią największą niesprawiedliwość w zestawieniu z niedostatkiem, a często skrajną nędzą dużego odłamu naszej ludności pracującej padającej ofiarą kryzysów ekonomicznych i największego wyzysku. Na czele winny szczególnie pójść kopalnie węgla i huty żelazne, zakłady zbrojeniowe, koleje. Sposoby zorganizowania zarządu tymi narzędziami produkcji oraz podział zysków płynących z niej omówimy później.

Zaznaczyć chcemy jednak jeszcze pożytek z **przejścia na własność samorządu** rozmaitych działów produkcji, a w szczególności o charakterze użyteczności publicznej, a więc kolejek dojazdowych, elektrowni, tramwajów, rzeźni itd. Samorząd zresztą należycie rozbudowany winien stać się w naszym państwie właśnie dziedziną, gdzie rozmaite reformy na małych stosunkowo odcinkach będą wypróbowywane, aby można wprowadzić je w całym państwie.

Słowem wyzwolona Polska winna wkroczyć na drogę reform społeczno-gospodarczych, wiążących trwale z jej sprawą sprawę ludu polskiego.

NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM

RZĄD SOWIECKI KWESTIONUJE WSCHODNIE GRANICE POLSKI

W nocy na 2 marca urzędowa sowiecka agencja informacyjna Tass opublikowała odpowiedź rządu sowieckiego na deklarację Rządu Polskiego z dnia 25 lutego. Sowiecka agencja prasowa stwierdza, że deklaracja Rządu Polskiego nie jest wyrazem opini Narodu Polskiego, Rząd Polski stoi bowiem nadal na stanowisku polityki imperialistycznej, która doprowadziła do podziału ziem ukraińskich i białoruskich. Nie bacząc na fakt ponownego połączenia się tych ziem z resztą Ukrainy i Białej Rusi, Rząd Polski występuje za podziałem tych państw. Karta Atlantycka nie tylko nie upoważnia nikogo do ingerencji w życie narodu ukraińskiego i białoruskiego, ale przeciwnie zasady jej zapewniają tym narodom odrębne życie narodowe. Polska nie może sobie rościć pretensji do Ukrainy i Białej Rusi. Polskie sfery rządowe nadal nie wykazują zrozumienia dla tej sprawy".

Twierdzenie, że „Polska przed wybuchem wojny odrzucała współpracę z Niemcami, nie zgadza się z faktami. Cały świat zna profaszystowską politykę zbliżenia z Niemcami, prowadzoną przez rząd polski i jego ministra Becka, który chciał poróżnić Polskę ze Związkiem Sowieckim". Oświadczenie sowieckie mówi następnie o tym, że „pretensje Polski wysunięte zostały w okresie, kiedy jedność jest ważna dla zwalczenia najeźdźcy niemieckiego. Interesy ludu polskiego w walce o odrodzenie silnej, zjednoczonej Polski wiążą się z kwestią jak największego zaufania i przyjaźni między narodami Ukrainy, Białorusi i innymi narodami Związku Sowieckiego".

(Zły odbiór udaremnił ścisłe uchwycenie tekstu odpowiedzi sowieckiej, sens jej został jednak zachowany).

GEN. SIKORSKI O PODSTAWOWYCH ZASADACH TRWAŁEGO POKOJU

W przemówieniu premiera gen. Sikorskiego, wygłoszonym dn. 2 marca (a więc w kilka godzin po opublikowaniu komunikatu Tassa) na zebraniu Komitetu Przyjaźni Międzysojuszniczej, na którym obecni byli ministrowie spraw zagranicznych oraz inni przedstawiciele narodów zjednoczonych oraz ambasador sowiecki przy rządach sprzymierzonych, podkreślił gen. Sikorski m. in. znaczenie lojalnej współpracy po wojnie wszystkich państw, jako warunku utrwalenia pokoju na kontynencie europejskim. Zdaniem gen. Sikorskiego drogą, prowadzącą do osiągnięcia tej współpracy jest utworzenie **bloków federacyjnych.** Mając za cel przede wszystkim współpracę gospodarczą, bloki te dążyć będą do podniesienia powszechnego dobrobytu i zabezpieczenia pokoju. Brak koordynacji międzynarodowej w ciągu wielu wieków, wyzyskiwany w sposób podstępny przez egoistyczne zakusy niektórych mocarstw, stworzył między państwami różnice, które nabrały zbyt wielkiego znaczenia.

Gen. Sikorski zwrócił uwagę na błędy popełnione w okresie przed-monachijskim, kiedy wierzono, że można wygrać wojnę, a tymbardziej pokój, **poświęcając interesy jakiegoś narodu.** Zdaniem gen. Sikorskiego należy unikać stosowania systemu, opartego nie o zasady głoszone i przyjęte przez wszystkie zjednoczone narody, ale o interesy egoistycznej polityki wielkich mocarstw. Gen. Sikorski oświadczył także, że zasada bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, ustalona w Casablance, jest pierwszym warunkiem odbudowania zaufania w Europie. Hitler dziś, podobnie jak Fryderyk Wielki, usiłuje poróżnić sprzymierzonych i w ten sposób zapewnić sobie możliwość pokoju kompromisowego. Z tego więc powodu jedność sprzymierzonych jest kwestią zasadniczą.

Wyrażając swe uznanie dla zwycięstw sowieckich, powiedział gen. Sikorski: „Wyrządzilibyśmy złą przysługę sprawie narodów zjednoczonych, gdybyśmy nie docenili wysiłków niemieckich zmierzających do stworzenia bloku antysowieckiego. Naród polski odrzucił bez wahania wszystkie podobne żądania Hitlera przed wojną". Następnie stwierdził gen. Sikorski, że wasale Niemiec rozpaczliwie poszukują sposobów wycofania się z wojny. Przestali oni już wierzyć w gwiazdę Hitlera. Należy im to wycofanie się z wojny **ułatwić i dodać im otuchy.**

Nawiązując do swej wizyty w Stanach Zjednoczonych gen. Sikorski stwierdził, że znalazł pełne zrozumienie i poparcie dla tych swoich zasad, głoszonych również od dawna przez brytyjskich mężów stanu. Wspominając o złamaniu przez Hitlera układów, zawartych z innymi państwami, powiedział gen. Sikorski: **„Z ludźmi, którzy łamią słowo, którzy traktują umowy i zobowiązania międzynarodowe jako świstki papieru, nie może być ani rozmów ani układów".**

Zwracając uwagę na zwycięstwa armii sowieckiej i podkreślając ich znaczenie, wyraził gen. Sikorski pogląd, że ostatnie sukcesy aliantów zrodziły falę przesadnego optymizmu. Goebbels natomiast nastroił się na ponury ton pogrzebowy zupełnie celowo i specjalnie wyolbrzymiał niekorzystne położenie Niemiec, by zastraszyć Europę widmem bolszewizmu i przygotować Niemcy i skłonić je do mobilizacji ostatnich rezerw. Gen. Sikorski zakończył przemówienie swe słowami: „Narody, które dziś znajdują się pod obcym jarzmem, które każdego dnia ponoszą niewiarygodne ofiary dla wspólnej sprawy, narody te winny współpracować ze sobą i mieć prawo do współpracy w dziele organizacji pokoju na **zasadzie pełnej równości".**

ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO NA ROSZCZENIA SOWIECKIE

5 marca ukazał się komunikat PAT następującej treści: „Polska Agencja Telegraficzna została upoważniona przez rząd polski do stwierdzenia na ostatnią deklarację rosyjską o stosunkach polsko-sowieckich co następuje:

„Traktat ryski z 1921 rok u i jego postanowienia graniczne, usankcjonowane w 1923 roku przez Konferencję Ambasadorów i Stany Zjednoczone A. P., nie był przez Rosję kwestionowany aż do układów, zawartych przez Związek Sowiecki z Trzecią Rzeszą o podziale ziem polskich, układów unieważnionych układem polsko-sowieckim z 30 lipca 1941 roku. Nawracanie do niemiecko-rosyjskiej linii granicznej z tego roku nie wymaga żadnych komentarzy.

T. zw. linia Curzona była projektowana jedynie w czasie działań wojennych w latach 1919 do 1920 jako linia rozejmowa a nie graniczna. Zarządzone przez sowieckie władze okupacyjne, głosowanie we wschodniej Polsce w 1939 r. jest sprzeczne z prawem międzynarodowym. Należy ono do tych aktów, podjętych jednostronnie w czasie wojny, których nie uznają państwa alianckie. Nie mogą one być przeto podstawą żadnych aktów prawnych, które mogły by pozbawić obywateli polskich ich praw do obywatelstwa i zorganizowanej na ich rzecz przez rząd polski akcji humanitarnej z pomocą rządów brytyjskiego i amerykańskiego.

Wszelkie propozycje niemieckie z przed 1939 roku, zmierbające do pozyskania Polski dla akcji wojennej przeciw Rosji, były stale uchylane przez Polskę, co doprowadziło ostatecznie do niemieckiego napadu na ziemie polskie dnia 1 września 1939 r.

Deklaracja rządu polskiego z dnia 25 lutego 1943 roku, za którą stoi jednomyślnie cała Polska, nie miała na celu tak szkodliwej w obecnym momencie polemiki, stwierdzała ona jedynie niezaprzeczalne prawo Polski do ziem, na których naród polski współżyć będzie z ukraińskimi i białoruskimi obywatelami zgodnie z głoszonymi przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zasadami. Odrzucając zaś kategorycznie insynuacje absurdalne o polskich planach zaborczych na wschodzie, rząd polski ofiarował i ofiaruje rządowi sowieckiemu swoją gotowość do przyjaznego ułożenia stosunków wzajemnych".

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚW. DLA NARODU POLSKIEGO

Podczas audiencji, udzielonej przez Papieża Piusa XII personelowi ambasady Rzeczypospolitej przy Watykanie, Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa narodowi polskiemu, jego prezydentowi i rządowi. Ojciec św. wyraził też wiarę, że zbliża się dzień odrodzenia Polski i określił Polskę jako jeden z narodów najbliższych jego sercu. Następnie przypomniał orędzie swe, wydane z okazji świąt Bożego Narodzenia, w którym potępił zbrodnie, popełniane na niewinnych i bezbronnych oraz wezwał wszystkich chrześcijan do krucjaty, której celem jest zwycięstwo prawdy nad mocami ciemności.

Z okazji Nowego Roku Ojciec św. na depeszę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przesłał niezwykle serdeczne życzenia dla Narodu Polskiego oraz swoje szczególne błogosławieństwo.

STOSUNEK RZĄDU POLSKIEGO DO KOŚCIOŁA

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Pan Prezydent Władysław Raczkiewicz i Pan Premier gen. Władysław Sikorski przesłał życzenia dla duchowieństwa polskiego w Kraju. Wyrażając swoje pełne uznanie dla bohaterskiej postawy naszego duchowieństwa, które złożyło hekatomby ofiar, Pan Prezydent i Pan Premier mają nadzieję, że duchowieństwo polskie do końca spełni swój obowiązek, wynikający z jego kapłańskiego powołania.

Rząd Polski oświadczył równocześnie, że konkordat ze stolicą Apostolską nie tylko nie został zerwany, ale stosunki Państwa Polskiego ze stolicą Apostolską są przyjazne. Stąd Rząd Polski wyraził życzenie, aby przedstawiciel Ojca św. przybył do Londynu w osobie mstr. Paciniego, co napotyka jednak na trudności z uzyskaniem dla niego wizy dyplomatycznej.

Rząd Polski o prześladowaniach Kościoła. Rząd Polski łącznie z rządami W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Holandii i Belgii poinformował Papieża w drodze urzędowej o prześladowaniach Kościoła w krajach okupowanych, składając w Watykanie odnośną notę dyplomatyczną.

KS. BISKUP GAWLINA U PREZYDENTA ROOSEVELTA

Prezydent Roosevelt przyjął 25.III, biskupa polowego wojsk polskich ks. Gawlinę, którego przedstawił ambasador Rzeczypospolitej Ciechanowski. Biskup Gawlina przekazał prezydentowi Rooseveltowi wyrazy serdecznej sympatii Polaków, rozsianych po świecie oraz podziękowania za pomoc Ameryki. Prezydent Roosevelt okazał duże zainteresowanie losami żołnierzy i uchodźców polskich, a w szczególności losem dzieci i obecnymi warunkami ich życia w różnych krajach.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW O PRZYWRÓCENIU SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH

Rada Ministrów pod przewodnictwem premiera powzięła dn. 26.II zasadniczą uchwałę w sprawie przywrócenia wzgl. wprowadzenia sądów przysięgłych w Polsce.

SENSACYJNA MOWA WICEPREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił w Delavare sensacyjne przemówienie, w którym omawiając międzynarodową politykę powojenną powiedział m. in.: „Jeżeli demokracje zachodnie i Rosja nie dojdą przed końcem wojny do porozumienia —

nieunikniona jest trzecia wojna". Może ona wybuchnąć i z innych przyczyn, jeśliby nawać dążenia Trockiego do międzynarodowej przykład Rosja zamierzała ponownie stosorewolucji, lub gdyby W. Brytania pozwoliła na penetrację komunizmu w Niemczech, lub gdybyśmy popełnili te same błędy jakie popełnione zostały po poprzedniej wojnie. Jeżeli chcemy pokoju musimy z innymi narodami rozmawiać na zasadach demokracji".

Wallace powiedział następnie: „Nie wystarczy całkowita likwidacja rządów narodowo-socjalistycznych. Młodzież niemiecka została wychowana w brutaliźmie. Rezultaty takiego wychowania nie mogą ulec likwidacji z dnia nadzień, lecz powojennym naszym zadaniem będzie tej likwidacji dokonać. Młodzieży trzeba dać dobry kierunek, jej wychowanie musi być kontrolowane".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

OŚWIADCZENIE PEŁNOMOCNIKA RZĄDU R. P. NA KRAJ

Mimo, że rozporządzenie Pana Premiera, rozkazy Naczelnego Wodza i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju oraz moje oświadczenia dostatecznie już wyjaśniły, jak zostało uregulowane zcalenie wysiłków wojskowych w Kraju i komu zostało powierzone dowodzenie, dotychczas jeszcze zdarzają się próby siania w tej dziedzinie zamętu. Ostatnim wydarzeniem takim jest utworzenie samozwańczej komendy „Narodowych Sił Zbrojnych", której rozkazy obliczone są na wywołanie wrażenie, że stosunki rozkazodawcze w dziedzinie wojskowej w Kraju są jeszcze płynne.

Wobec tego ponownie stwierdzam:

Z ramienia Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej wszystkie sprawy wojskowe w Kraju reguluje Komendant Sił Zbrojnych w Kraju; wszelkie podważanie powyższego jest robotą szkodliwą i zasługującą na potępienie.

Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

OSTRZEŻENIE POD ADRESEM UKRAIŃCÓW

W powiecie Hrubieszowskim, na ziemi i w gospodarstwach zrabowanych włościanom polskim, niemcy zaczynają osadzać włościan ukraińskich. Społeczeństwo polskie i jego władze zawczasu przestrzegają ludność ukraińską przed zajmowaniem zrabowanej polskiej ziemi i polskiego mienia. Państwo Polskie nie tylko nie uzna tych bezprawnych, na gwałcie i terrorze okupacyjnym opartych aktów zmiany własności, lecz pociągnie do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy w akcji tej czynnie czy biernie współdziałali z Niemcami.

OBWIESZCZENIE

Spośród wydanych przez Tajny Polski Sąd Specjalny orzeczeń podaje się do wiadomości wyciągi z dwóch następujących wyroków.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

I. Dnia 12 stycznia 1943 roku Sąd Specjalny w Warszawie po rozpoznaniu sprawy **Izydora Ossowskiego**, ur. dn. 30.VI.1903, oskarżonego o to, że w 1942 roku w Warszawie: a) jako urzędnik Urzędu Pracy świadomie wybitnie czynnie współdziałał z okupantem w jego akcji wywożenia ludności polskiej na roboty przymusowe do Niemiec, a w szczególności pracując w dziale młodzieży tegoż Urzędu Pracy, zakwalifikował na wywiezienie do Niemiec wyróżniającą dużą ilość osób, m. in. osoby, które miały podstawy do zwolnienia od wywiezienia, nie uwzględniał reklamacji uzasadnionych w świetle przyjętej w Urzędzie Pracy praktyki i w ogóle wyróżniał się gorliwością i bezwzględnością przy wykonywaniu swoich obowiązków służbowych na korzyść okupanta, a na szkodę ludności polskiej; b) wyzyskując swoje stanowisko wymuszał od osób zainteresowanych, posługując się groźbą wywiezienia na roboty przymusowe do Niemiec, korzyści majątkowe na swoją rzecz, orzekł: uznać **Izydora Ossowskiego, ur. dn. 30.VI.1903 r., urzędnika Urzędu Pracy w Warszawie, winnym dokonania zarzuconych mu zbrodni i skazać go za to na karę śmierci**, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz orzec przepadek jego majątku. Wyrok wykonano dnia 14 stycznia 1943 roku, przez zastrzelenie.

II. Dnia 12 lutego 1943 roku Sąd Specjalny w Warszawie, po rozpoznaniu sprawy oficera t. zw. policji granatowej Romana Leona Święcickiego, oskarżonego o to, że a) w okresie czasu od początku 1940 r. do połowy 1942 r., jako członek Sądu Policyjnego przy niemieckiej Dyrekcji Policji Kryminalnej w Warszawie, wydatnie czynnie współdziałał z władzami okupacyjnymi na szkodę ludności polskiej; b) wyzyskując powyższe stanowisko wymusił od większej liczby obywateli polskich korzyści majątkowe groźbami oddania ich pod niemiecki sąd; c) w drugiej połowie 1942 r., jako zastępca kierownika XV Komisariatu PP w Warszawie brał wydatny udział w akcji łapania ludności polskiej na roboty przymusowe w Niemczech i organizował udział polskiej policji mundurowej w powyższej akcji; d) przy łapaniu ludności polskiej zatrzymywał pewne ilości osób specjalnie celem późniejszego zwolnienia ich za okupem na jego rzecz, orzekł: uznać, że Roman Leon Święcicki, ur. dn. 20.III.1895 r., syn Józefa i Teodory, dopuścił się zarzuconych mu zbrodni i na podstawie art. 100 K. K., art. 216 K. K., art. 259 K. K. w związku z art. I Statutu S. S. i dekretem o stanie wojennym skazać

go za to na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz orzec przepadek jego majątku. Wyrok wykonano dnia 15 lutego 1943 roku przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Cywilnej

OSTRZEŻENIE

Społeczeństwo polskie mimo, iż samo jest ofiarą okropnego teroru ze zgrozą i głębokim współczuciem patrzy na mordowanie przez Niemców resztek ludności żydowskiej w Polsce. Założyło ono przeciwko tej zbrodni protest, który doszedł do wiadomości całego wolnego świata, zaś żydom, którzy zbiegli z ghetta lub obozów kaźni udzieliło tak wydatnej pomocy, że okupant opublikował zarządzenie, grożące śmiercią tym Polakom, którzy pomagają ukrywającym się żydom. Niemniej znalazły się jednostki wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występnego dochodu przez szantażowanie Polaków ukrywających żydów i żydów samych.

K. W. C. ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa w miarę możności już obecnie, a w każdym razie w przyszłości.

Kierownictwo Walki Cywilnej

MŁODZIEŻ SZKOLNA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Nadchodzi nowy cios na nasze gnębione brutalnie społeczeństwo. Zanosi się na wywóz młodzieży szkolnej na roboty do Niemiec. Spisy są już w Warszawie w szkołach sporządzone. Rodzice, chrońcie swoje dzieci zagrożone wywiezieniem u krewnych, w innych miejscowościach, po wsiach. Wiemy, że nie będzie to rzeczą łatwą, zwłaszcza w kołach robotniczych. Skupieni jednak w organizacjach, pomagajmy sobie wzajemnie, a nawet niezorganizowanym. Ze swej strony wzywamy czytelników do składek na ten cel. Zagrożone szkoły muszą opustoszeć!

CZY UCIEKAĆ DO LASU?

Wobec tego, że prześladowania ludności zataczają coraz szersze kręgi i coraz liczniejsze zastępy zwłaszcza młodych i silnych ludzi zmuszone są decydować się na życie nielegalne, nasuwa się pytanie czy mają kierować się do lasu i przyłączać do będących tam oddziałów, czy band? Uważamy, że lekkomyślnością jest wskazywać ludziom taką drogę jeszcze w chwili obecnej. **Odbywać się to może tylko planowo w porozumieniu z organizacją wojskową.** Jeśli bowiem tak nie będzie, ludzi idących „do lasu" uważać będzie trzeba prawie w 100% za straconych dla Polski. Zasilą oni bowiem w rzadkich przypadkach skromną dotąd partyzantkę polską, a trafią **bądź do wrogich Polsce oddziałów sowieckich**, bądź też zasilą szeregi pospolitych bandytów. Oficjalne czynniki winny pomyśleć o rozwiązaniu tego zagadnienia. Ludzie ci nie mogą zmarnieć! Gdy nie mogą dotąd zasilić naszej partyzantki, muszą przetrwać okres wyczekiwania na moment bezpośredniej walki z wrogiem.

P. P. R. PRZESZKODĄ DO BUDOWY POLSKI PRACY

Zakusy zaborcze sowieckich „obrońców uciśnionych" wyszły na jaw (p. artykuł o stosunkach polsko-rosyjskich). Nęcą ich nasze ziemie wschodnie z ludnością mieszaną. Bolszewicy kierują swoich agentów do Polski nie tyle przeciw niemcom ile przeciw Polsce, mimo niby patriotycznej pisaniny w organach PPR-u, liczą głównie na nieuświadomienie polskiego robotnika.

Robotnik polski jednak wie, że: 1) wrogiem jego są tak Niemcy, jak bolszewicy (w gruncie rzeczy imperialiści),

2) warunkiem poprawy jego bytu jest niepodległa i niepodzielna Polska,

3) reformy polityczne i społeczno-gospodarcze łatwiej wywalczy sobie w niej, niż w Związku Sowieckim,

4) P. P. R. w budowie Polski niepodległej, rzeczywiście Polski demokratycznej, jest przeszkodą, a nie pomocą, będąc agenturą Rosji, imperialistycznego mocarstwa, wyrosłego na ucisku chłopa i robotnika rosyjskiego.

FAŁSZE PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

Rzecz to oddawna znana, że propaganda goebelsowa nie przebiera w środkach. Niema chwytów dość podłych i bezczelnych, przed których użyciem, cofnęłaby się propaganda niemiecka. Tylko że chwyty te są zazwyczaj ciężkie i głupie, — tak dopasowane do tępoty i bezkrytycyzmu mózgów niemieckich, że u narodów innych budzić mogą tylko wzruszenie... ramionami.

Ostatnio propaganda niemiecka mocno się interesuje sprawami polskimi (po długim milczeniu w tych sprawach). Podała więc wiadomość o rzekomej katastrofie samolotowej, której ofiarą paść miał premier Sikorski. Podali nawet szczegóły, jak to, że wypadek zaszedł w Portugalii, że jednocześnie zginęła żona generała chińskiego oraz dyplomata angielski i t. d.

Wkrótce później ogłoszono, że premier (widocznie zdołał zmartwychwstać) obraził się na Anglię i przenosi rząd do Ameryki.

Nie potrzebujemy podkreślać, że zarówno w jednej jak i w drugiej informacji niema słowa prawdy.

A ileż to łez wylewa propaganda niemiecka nad krzywdami, jakie spotykają Polskę ze strony Anglii i Sowietów! Maluczko a rozczulą się Niemcy uświadomieniem dobrodziejstw, jakimi oni sami Polskę osypali.

O ileż dowcipniejszy i rozumniejszy był np. polski pomysł wydania w dniu 21 marca „dodatku nadzwyczajnego" do szmatławca, o ileż wyżej stoi od pomysłów niemieckich pod względem umiejętności dowcipnego poniżenia wroga. To jest to właśnie na co nie stać posępnych zbrodniarzy niemieckich.